

PRZEWIEZĆ PROM KOSMICZNY? PROSZĘ BARDZO



Samolot, silos, czołg, olbrzymia łódź motorowa albo ciężki sprzęt budowlany. W Panas Transport przyjmą najtrudniejsze wyzwanie, bo to jest elitarna firma transportowa. Taki transportowy „Grom” do zadań specjalnych

PAWEŁ PUZIO

puzio@dziennikwschodni.pl

Zwierzyńc, przedwojenny kurort, piękne miasteczko malowniczo położone wśród lasów Rostocza. Tu mieści się firma Panas Transport – Transport Ładunków Ponadnormatywnych Ciężkich.

– Zaczynaliśmy, jak większość polskich firm transportowych, w 1997. Każdy chciał wtedy jeździć – wspomina Przemysław Panas, właściciel firmy. – Najpierw sam wozili ładunki po całej Europie. Potem wpadłem na pomysł, aby zagospodarować niszę w postaci usług przewozu nietypowych rzeczy. Mało kto wówczas realizował takie zlecenia.

Z fasonem

Panas jest samochodziarzem z krwi i kości. Takie ma wykształcenie i taką ma życiową pasję. Od zawsze fascynował się transportem. Gdy nastał kryzys połowy lat dziewięćdziesiątych,

Transport zbiorników na chemikalia do Anwilu Włocławek. Zbiorniki miały 28 metrów długości

a giełdy – jak dziś – zwariowały, dla transportu przysły złe czasy.

– Bo my jesteśmy jak barometr gospodarki. Kiepsko idzie w ekonomii, my pierwsi to odczuwamy. Wtedy właśnie tak było. Firmy transportowe padały jedna po drugiej. Musiałem coś wymyślić, aby nie zasilić grona bankrutów. Stąd pomysł na transportowanie nietypowych rzeczy – wspomina Panas. Nie ukrywa, że przewozem ponadnormatywnym zajmuje się wyłącznie elita transportowców: najlepsi kierowcy, najmocniejszy sprzęt, skomplikowane naczepy. – Taka działalność wymaga wiedzy, sprzętu i umiejętności – dodaje. – Chciałem pokazać, na co mnie stać.

Z kierowcami trucków jest trochę jak z kowbojami. Zawsze muszą pokazać, że są lepsi o kolegów. Pisał już o tym, Hłasko w „Bazie ludzi umarłych”. Zmienia się sprzęt, natura pozostaje.

Pierwszy kurs

Pierwsze zlecenie przewozu rzeczy ponadnormatywnej przyszło z Holandii. – Miałem do Polski przewieźć ogromny walec do zagęszczania podłoża. Taka wielka maszyna, z kołcami na bębnach. Podjechałem na miejsce załadunku, a Holender, który miał mi tylko wydać papiery, patrzył z niedowierzaniem jak ten walec pakuję na naczepę. A to była zegarmistrzowska robota, bo kołce na bębnach z łatwością mogły uszkodzić moją naczepę. Holender patrzył i nie wierzył. W każdym bądź razie, już po załadunku wyjął 10 guldenów i mi dał. Nie wiem do dziś, czy to był za pokaz manewrowania czy też za mój wysiłek – zastanawia się Panas. – W każdym razie, u skąpych Holendrów, to rzadki odruch. Wziąłem. Mam ten banknot do dzisiaj. To był szczęśliwy pieniądz.

Flota czeka

Dziś Panas Transport posiada własny najnowocześniejszy sprzęt, przeznaczony specjalnie do przewozu ładunków ponadnormatywnych.

Przemysław Panas za sterami firmowej cessny

– Dzięki wysoce specjalistycznym naczepom jesteśmy w stanie przewieźć najbardziej nietypowe i skomplikowane ładunki.

Procedura zaczyna się od zamówienia transportowego. Klient musi podać masę, cel oraz wymiary ładunku. – Musimy też zapoznać się z warunkami zabezpieczenia frachtu. Czy to ma być naczepa zaniżana do 30 cm, rozciągana, poszerzana, czy mają być dodatkowe mocowania, szelki, łańcuchy transportowe – wylicza Panas.

Po wstępnych uzgodnieniach do pracy wkraczają fachowcy z Panas Transport. – Planujemy trasę przejazdu, sprawdzamy mosty, przeloty przez miasta, wiadukty, słowem wszystkie czynniki, które mogą nam skomplikować życie. Na koniec kalkulujemy stawkę. Jeżeli kontrahent akceptuje warunki, wówczas przystępujemy do działania.

Analiza przeszkód

Przewóz ekstraladunków to często wyzwanie. Nieraz pracownicy firmy muszą udać się na wizję lokalną, aby ocenić, jak dany przedmiot załadować i przewieźć. – Często wymagany jest demontaż poszczególnych elementów frachtu, jak chociażby w przypadku transportu samolotów czy śmigłowców. Zdarza się także, że musimy konstruować specjalną naczepę z unikatowymi leżniami, którą tylko raz wykorzystamy – dodaje właściciel. – Ważny jest także sposób załadunku i mocowania frachtu podczas transportu. Taki kolos świetnie wygląda na drodze, ale zanim na nią wyjedzie, to czasami sporo się napociemy.

Nieraz firmowe zestawy wiozą ładunki bardzo ciężkie i duże. Wówczas do akcji wkraczają piloci z firmy Panas Transport. Ich zadaniem jest wytyczenie i objazd trasy, zmierzenie wysokości mostów, wiaduktów oraz linii elektrycznych, pod którymi będzie przejeżdżał pojazd. Problemem są także roboty drogowe, wąskie jezdnie czy ronda. Te wszystkie przeszkody muszą

być dokładnie zmierzone, przeanalizowane.

Kwestia kosztów

– Najbardziej j zapadł mi w pamięć fracht zbiorników na chemikalia do Anwilu Włocławek. Zbiorniki miały 28 metrów długości (dłuższe niż 10-piętrowy wieżowiec – przyp. red.) i 8 metrów średnicy. To było wyzwanie. Są też transporty medialne: samoloty, śmigłowce, wielkie łodzie czy maszyny. Ba, możemy nawet przewieźć prom kosmiczny. To tylko kwestia kosztów... – uśmiecha się Panas.

Jego samochody przewoziły ładunki ponadnormatywne w Azji, w górach Kaukazu, za kołem podbiegunowym, przy Wielkim Murze Chińskim, w Skandynawii, Turcji, na Bałkanach, do Irlandii... – Do Chin wieźliśmy maszyny budowlane z Niemiec, za koło podbiegunowe pojechaliśmy do stoczni, ze sterem.

Kupić sobie marzenie

Firma nie tylko jeździ, ale także... lata. Na stanie firmy są dwie cessny, które służą do szybkiego transportu części zamiennych, kierowców na zmianę lub przeloty na wizję lokalną. Za sterami zasiada Przemysław Panas lub jego syn Bartłomiej. Obaj są zapalonymi i doświadczonymi pilotami. – Tak czasami sobie marzę, aby kupić legendę II wojny: spitfire'a, mustanga, a może messerschmitta 109 – zamysła się Panas. – Ale jak zwykle nie mam czasu.

